

Próba bilansu

Przypadające w dniu 26 marca święto polskich metalowców jest jednocześnie świętem wszystkich pracowników naszego zakładu, jako przedsiębiorstwa pozostającego w gestii działalności związkowej Związku Zawodowego Metalowców w Polsce.

Obchody z Dniem Metalowca związane, stanowią asumpt do retrospektywnej oceny dotychczasowej działalności metalowców w swoim środowisku, są jednocześnie okazją do zapoznania otczenia z ich pracą zawodową i jej wynikami.

Zdajemy sobie sprawę, że efekty uzyskane w każdej z dziedzin naszej narodowej gospodarki są jednakowo ważne jako tworzące w sumie dochód narodowy, niemniej koniecznym wydaje się szczególnie podkreślenie wagi przemysłu, gałęzi gospodarki przynoszącej dużą część tego dochodu. Jak wiadomo, ekonomika współczesnego państwa zasadza się na ograniczeniu do minimum importu przy ciągłym wzroście eksportu i idąc dalej tokiem tej kalkulacji, importowaniu surowców a eksportowaniu wyrobów gotowych. W chwili obecnej nie jesteśmy jeszcze państwem, w którym eksport ogranicza się do sprzedawania skomplikowanych maszyn lub innych precyzyjnych urządzeń, ale już podjęto odpowiednie kroki, by zapewnić im wśród sprzedawanej masy towarowej konieczną dominację.

Z tej racji polski przemysł stanowi ognisko koncentrujące na sobie uwagę partii i rządu.

Ze tak jest istotnie, świadczą mogą niedawne wizyty w naszej fabryce członka Biura Politycznego KC PZPR wicepremiera tow. Franciszka Waniółki oraz członka KC PZPR, I sekretarza

KW PZPR w Lublinie tow. Władysława Kozdzy, związane z wyprodukowaniem przez nasze przedsiębiorstwo pięciuset tysięcy sztuk motocykli. Tak wysoka ranga zobowiązuje zakład i jego załogę do nieszczerzenia wysiłków w realizacji stojących przed nią zadań. Toteż do ich wykonania zaangażowano wszystkie pozostające w dyspozycji środki organizacyjne, wykorzystano wszystkie istniejące możliwości rozwiązań technicznych, wreszcie włączono również całość inicjatyw wypływających od załogi i przedsiębiorstwa.

Wśród wymienionych wyżej form zapewniających realizację i wykonawstwo podstawionych przed zakładem planów, poczynając od zajmującego socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Aktualnie w naszym przedsiębiorstwie istnieje 5 Wydziałów Pracy Socjalistycznej, 46 brygad posiadających tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej, a 96 o ten tytuł się ubiega, 12 Brygad Twórczości Technicznej oraz 60 brygad zwykłych, w tym 16 kobiecych. W br. do socjalistycznego współzawodnictwa pracy zgłoszono 214 brygad. W szlachetnej rywalizacji o tytuł Przedownika Pracy Socjalistycznej udział bierze 2.223 osób; w roku bieżącym zgłosiło się 1.517.

Efekty ekonomiczne współzawodnictwa, sumarycznie z szeroko zakrojoną akcją czynów społecznych określone zostały sumą 5.212.000 zł. Na pewno wymieniona cyfra nie oddaje pełnego ekwiwalentu zawartego w niej równoważnika materialnego prac wykonywanych podczas podejmowanych przez załogę społecznych akcji — po prostu nie zawsze i nie każda z tych akcji była zgłaszana (semorzućne pielęgnowanie trawników, generalne sprzątanie hal itp.).

W ramach współzawodnictwa w jednym tylko roku 1966 zgłoszono 1229 wniosków racjonalizatorskich, z czego 544 już znalazły zastosowanie w produkcji, co pozwoliło na dodatkowe wypracowanie 17.765.386 złotych. Tytułem nagród racjonalizatorom „wyplacono” w roku ubiegłym kwotę 784.486 zł.

Gdy mowa jest o działalności metalowców na rzecz środowiska, koniecznym jest wymienienie świadectw naszego zakładu na świadnictwo. I tak część pomieszczeń hotelu Nr 35 została adaptowana na oddział pediatryczny miejscowego szpitala. Ogólnie rzecz biorąc finansowa pomoc zakładu dla

ZBIGNIEW BIAŁKOWSKI

Piosenka metalowców

Odrzutowce, okręty, kombinaty, rakiety: nasze ręce i oczy, i myśli. Przy warsztatach schylieni, utrudzeni codziennie, by od wczoraj lepsze było dziś.

Pracujemy, by człowiek trochę strząsnąć mógł z powiek, aby każdy swój dom miał i chleb, żeby nigdy już września, żeby spełnić pragnienia tych, co za nas przeliali swą krew.

W zgłębieniach fabrycznej hali my na kształtach metali odiskamy, jak pieczęć, swą dłoń. Zaś kto chce nam przeszkodzić, próg przekroczyć, jak złodziej, niech pamięta: tworzymy i broń.

A najpiękniej nam będzie, kiedy dzień ten nadejdzie, że pod szklanymi stropami sal na zabawki dla dzieci przerobimy co przedzie karabinów i armat stal.

Uchwala Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR

Zwiększyć kontrolę jakości

Niedawno obchodziliśmy jubileusz wyprodukowania 500.000 motocykla. W uroczystościach tych — jak już informowaliśmy — wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierem Franciszkiem Waniółką i czł. KC PZPR, I sekr.

KW tow. Władysław Kozdra na czele. Obchody miały charakter bardzo uroczysty. Jednocześnie jednak, jak przystało na prawdziwych gospodarzy socjalistycznego przedsiębiorstwa ten uroczysty charakter obchodów, stał się również okazją do rzeczowych, gospodarskich rozważań nad istotnymi dla dalszej efektywności działania problemami. Za jeden z takich głównych problemów uznano jakość produkowanych wyrobów, a zwłaszcza jakość motocykli. Mówił o tym problemie tow. FRANCISZEK WANIÓŁKA, gospodarskie uwagi i wnioski przedstawił tow. WŁADYSŁAW KOZDRA. Poruszyła ten problem Konferencja Samorządu Robotniczego, wreszcie zagadnienie poprawy jakości motocykli WSK zostało uznane za sprawę bardzo ważną na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR i znalazło odbicie w uchwale tej konferencji. Wszystkie te przykłady świadczą o trosce władz i zaangażowaniu załogi w rozwiązanie istotnego i palącego problemu jakości motocykli, bo taki przecież istnieje.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

GŁOS
DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
ŚWIDNIKA
Odnznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 5 (191)

26 marca 1967 r.

Cena 50 gr

Tow. Władysław Kozdra ponownie wybrany I sekretarzem KW PZPR w Lublinie

24 i 25 lutego br. obradowała w Lublinie XI Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR, która dokonała podsumowania działalności KW PZPR w ciągu ostatnich dwóch lat, nakreśliła dalsze kierunki działania oraz dokonała wyboru nowych władz wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W skład Egzekutywy KW PZPR wybrano:

Władysława Kozdrę, Edwarda Machockiego, Piotra Karpiuka, Józefa Frąckowiaka, Ryszarda Wójcikę, Pawła Dąbkę, Wacława Róże, Jerzego Andrzejewskiego, Stefana Filipiaka, Zdzisława Mika, Feliksa Wójcikę, Tadeusza Mizera, Mariana Zdunka, Eugeniusza Zielińskiego, Józefa Technika, Grzegorza Seidlera, Edwarda Zachajkiewicza.

Pierwszym sekretarzem KW PZPR wybrany został po raz wtóry tow. Władysław Kozdra. Ponadto w skład sekretariatu weszli: Józef Frąckowiak, Piotr Karpiuk, Edward Machocki, Ryszard Wójcik.

Konferencja podjęła uchwałę, która wytycza kierunki działania dla instancji i organizacji partyjnych Lu-

belszczyzny na najbliższe dwa lata. Treść jej omawiamy na str. 2.

Ambasador WRL w Świdniku

6 kwietnia br. Świdnik gościł b. delegację ambasady WRL w Polsce na czele z ambasadorem Ferencem Martinem.

Węgierscy goście zwiedzili zakład, a o godz. 18 spotkali się z ZDK z mieszkańcami Świdnika.

Po spotkaniu odbędzie się koncert artystów węgierskich i zespołów ZDK.



O spotkaniu w ZDK, z okazji 8 marca piszemy na str. 2. Na zdjęciu: prezydium akademii

DZIŚ W NUMERZE:

Omówienie uchwał XI Konferencji KW • Uroczystości obchodzą kobiety pracujące WSK dzień 8 marca • Rozmowy o gospodarce • Esteci w kombinazonach • Miara efektywności • Droga do Bałtyku • Kolumna sportowa



W czasie uroczystości związanych z wyprodukowaniem 500.000 motocykli zakład nasz odwiedził wicepremier tow. Franciszek Waniółka. Nasze zdjęcie przedstawia dostojnego gościa w czasie spotkania z przedstawicielami władz przedsiębiorstwa

Próba bilansu

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1
formach na sumę 3.900.044 zł (brano tu pod uwagę rok 1966 i bieżący). Oceniając ten, z konieczności niepełny bilans, stwierdzenie że możemy być dumni ze swoich dotychczasowych osiągnięć, stanowić będzie — możliwe najbardziej lapidarne skwitowanie wysiłku całej załogi.

Dlatego, z przyjemnością informujemy, że Rada Zakładowa ZZZM w WSK-Świdnik wystąpiła do Zarządu Głównego naszego związku o odznaczenie najofiarniejszych i najbardziej zasłużonych spośród nas.

Dla nadania obchodom Dnia Metalowca odpowiedniej rangi ułożono specjalny

program uroczystości opracowany przez Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli m. in. przewodniczący RZ ZZZM tow. Zygmunt Kamienobrodzki, sekretarz organizacyjny RZ tow. Roman Mańko, redaktor naczelny „Głosu Świdnika” tow. Marian Kos, przewodniczący ZZ ZMS. Szymon Arasimowicz, przewodnicząca Komisji Kobiecej Rady Zakładowej i członek jej Prezydium tow. Maria Józwińska i inni. W programie przewidziano przegląd dorobku kulturalnego związkowców (imprezy zespołów ZDK), szereg audycji radiowej zakładowej, tematycznie związanych z Dniem Meta-

lowca, popularyzację racjonalizacji, udekorowanie hal, wydanie okolicznościowych gazetek.

Kulminacyjnym momentem Dnia Metalowca będzie uroczysta akademii w dniu 30 bm. w Zakładowym Domu Kultury.

Dla uczczenia swego święta załoga WSK podejmuje szereg cennych zobowiązań produkcyjnych.

W. O.



Wicepremier Franciszek Waniołka i przewodniczący WRN Paweł Dąbek z uwagą słuchają wyjaśnień udzielanych przez dyrektora naczelnego WSK inż. Aleksandra Smolkiewicza

Rozmowy o gospodarce

Eksport

Artykułem mgr A. HALICKIEGO zainaugurowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Świdnika” cykl artykułów pt. „Rozmowy o gospodarce”, w którym publikujemy wypowiedzi ludzi znających problemy ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Publikacje te okazały się istotnie potrzebne, o czym świadczą mocne sygnały od naszych czytelników.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy artykuł mgr ALINY KUSEK na temat eksportu naszych wyrobów. Problem ten jest szeroko dyskutowany w WSK. Dotyczy on zarówno produkcji motocykli jak i śmigłowców, a przy tym jest jednocześnie, jak to się mówi na czasie, bo właśnie na ostatniej Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej był dyskutowany, a odbicie tej dyskusji znalazło miejsce w uchwale konferencji, której pierwszy fragment omawiamy w dzisiejszym numerze.

REDAKCJA

Dynamiczny rozwój gospodarki narodowej wymaga prawidłowych proporcji w zakresie wymiany towarowej z zagranicą. Szybko rosnące potrzeby importu maszyn, urządzeń oraz niektórych surowców dla potrzeb przemysłu muszą mieć swoje pełne pokrycie w eksporcie wyrobów i towarów produkowanych przez nasz przemysł. Nie przypadkowo więc problematyka intensyfikacji eksportu była przedmiotem obrad V Plenum KC PZPR. W uchwale Plenum w szczególności podkreślono wagę opłacalności eksportu. Wytworzenia nasza od szeregu lat jest eksporterem zarówno śmigłowców jak i motocykli. Udział wartości produkcji eksportowej w produkcji towarowej przedsiębiorstwa jest wysoki i wynosi 49,6 proc.

Przytoczony wskaźnik udziału produkcji eksportowej świadczy o tym, że zagadnienie opłacalności eksportowej naszych wyrobów jest nie tylko bardzo ważne z punktu widzenia przedsiębiorstwa, ale przede wszystkim z punktu widzenia gospodarki narodowej. Opłacalna produkcja eksportowa pozwala na wypracowanie tzw. premii eksportowej, którą może otrzymać każdy pracownik zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów nr 149 i Zarządzeniem

Ministra Przemysłu Ciężkiego nr 70. Dlatego też aktywizacja eksportu, jego opłacalność winien być żywotnie zainteresowany każdy pracownik. Od chwili ukazania się uchwały przedsiębiorstwo nasze podjęło szeroką działalność dla zaktywizowania produkcji eksportowej. Dział analizy ekonomicznej przeprowadził rachunek efektywności ekonomicznej produkowanych przez nas wyrobów.

Rachunek ekonomiczny w zakresie wymiany towarowej z zagranicą tak jak każdy rachunek polega na porównaniu efektów i nakładów. Podstawowymi parametrami nowego rachunku ekonomicznego są kursy graniczne wyrażone w złotych na jednostkę dewizową. Pod tym pojęciem należy rozumieć maksymalną ilość złotych, które z punktu widzenia całości interesów gospodarki narodowej opłaca się jeszcze wydatkować w eksporcie dla uzyskania jednostki waluty dewizowej.

Szybsze uzyskanie efektywności dewizowej naszego sprzętu będącego przedmiotem eksportu uwarunkowane jest dwoma zasadniczymi kierunkami działania, a mianowicie:

- realizowaniem zgodnie z założonym planem obniżki kosztów własnych śmigłowców i motocykli;
- zabezpieczeniem analogicznego tempa obniżki cen agregatów kooperowanych.

Osiągnięcie znacznej obniżki kosztów własnych będzie niewątpliwie wymagało dużego wysiłku od całej załogi naszego zakładu.

W tym celu poszczególne służby przedsiębiorstwa zostały zobowiązane do: opracowania planu obniżki materiałochłonności zabezpieczającego planowany wskaźnik obniżki; opracowania planu obniżki pracochłonności na rok 1968; zabezpieczenia konsekwentnej realizacji planu zmierzającego do przedłużenia żywotności agregatów całego śmigłowca; analizy cen na agregaty i wystąpienie o ich obniżkę do producentów; wystąpienie do ZPL o interwencję w celu poprawy rytmiczności dostaw agregatów.

Zrealizowanie tych postulatów pozwoli uczynić naszą produkcję opłacalną z punktu widzenia eksportu, a osiągnięcie dodatniego salda pozwoli na utworzenie funduszu nagród za efektywność eksportu.

MGR ALINA KUSEK

Uroczyste obchodziły kobiety pracujące WSK dzień 8 marca

Międzynarodowy Dzień Kobiet — 8 marca był podobnie jak i w latach ubiegłych odchodzony bardzo uroczysto w naszym zakładzie i w tym roku. 4 marca br. w sali Zakładowego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii. W Prezydium zasiadli: sekr. KP PZPR tow. Czesław Karasiński, członek Egzekutywy KW PZPR w Lublinie, i sekr. KZ PZPR tow. Tadeusz Mizera, wiceprzew. Komisji Kobiecej WKZZ tow. Anna Lembińska, przew. Powiatowego Zarządu LK w Lublinie tow. Stefania Tomza, przew. ZO ZZZM w Lublinie tow. Karol Tomiczek, dyr. handlowy WSK mgr Józef Jabłoński, przew. RZ WSK-Świdnik tow. Zygmunt Kamienobrodzki i inni.

Referat okolicznościowy wygłosiła tow. Zofia Szpaderska.

Oznakami związkowymi udekorowano następnie tow.:

Halinę Miazgowską, Wiesławę Belik, Halinę Gałań i Helenę Teodoruk. Odczytano również długą listę nazwisk kobiet pracujących, które otrzymały nagrody i upominki za pracę społeczną i zawodową.

Dowodem tej pracy jest stale rozszerzający się udział kobiet w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, w podejmowaniu czynów społecznych. Istnieje w zakładzie 16 brygad kobiecych, w tym 4 z tytułem Brygady Pracy Socjalistycznej. To również pięknie osiągnięcie świadczące o tym, że kobiety potrafią pracować wcale nie gorzej aniżeli mężczyźni.

Po części oficjalnej akademii odbyła się bogata część artystyczna. Na estradzie ZDK zaprezentowały się z jak najlepsze strony dziecięce i młodzieżowe zespo-

ły artystyczne ZDK, prowadzone fachową ręką instruktorek — ZOFII GOROWEJ, IRENY FAŁAŃSKIEJ i MARII WINIAR-CZYK. We wtorek, 7 marca w klubie „Ikar” odbyła się zgadzająca pod hasłem „Wszystko o Ewie”. Uczestniczyły w niej pracownice WSK, które poprzez trafnie rozwiązywane konkursy zdobyły cały szereg nagród i upominków.

Dzień 8 marca w zakładzie upłynął kobietom pracującym bardzo „słodko”. Każda z kobiet otrzymała czekoladę, mężczyźni na wydziałach obdarowywali współpracownice kwiatami.

Radiowęzeł nadawał przyjemne piosenki. Swoim mamom życzyły wszystkiego najlepszego najmłodsze pociechy.

(M. K.)

Uchwała XI Konferencji (Omówie

PRZEMYSŁ

Najważniejszymi zadaniami w przemyśle Lubelszczyzny są następujące zagadnienia:

— szybsze tempo wprowadzania zmian w systemie planowania i zarządzania oraz w realizacji przyjętych programów organizacyjno-technicznych rekonstrukcji przemysłu poprzez przyspieszenie przechodzenia na nowe mierniki produkcji, prowadzenie ekonomicznej celowej specjalizacji produkcji i kształtowanie odpowiednich powiązań kooperacyjnych, zwiększenie roli kooperacji branżowej i terytorio-branżowej, konsekwentne działanie w kierunku stabilizacji rocznych planów techniczno-ekonomicznych;

— lepsze realizowanie zamierzeń w zakresie unowocześniania produkcji i organizacji pracy przedsiębiorstwa, a więc: systematyczne kontrolowanie realizacji zakładanych programów unowocześniania i podnoszenia jakości. (Ten problem uchwala wyrażnie odnosi do WSK stawiając zadanie poprawy jakości motocykli. Dlatego też problemowi temu poświęcamy oddzielny artykuł). Następnie poprzez przyspieszenie realizacji wniosków komisji zakładowych, wdrażanie do praktyki doświadczeń organizacyjnych najlepszych przedsiębiorstw, przez ściśle współdziałanie z załogami tworzyć właściwy klimat do poprawy organizacji produkcji, po-

nieniem działalności kulturalno-oświatowej, szczególnie na wsi.

Działalność wojewódzkiej organizacji partyjnej miała decydujące znaczenie dla wzrostu ideowo-politycznej świadomości społeczeństwa.

Wielkie kampanie polityczne — wybory do Sejmu i rad narodowych oraz obchody 1000-lecia Państwa Polskiego — były wyrazem dowodu postępującej konsolidacji społeczeństwa wokół naszej partii, akceptacji i aktywnego poparcia jej polityki.

Rezultatem wzmożonej pracy ideologicznej i organizacyjno-politycznej wśród mas jest dynamiczny wzrost szeregowo-partijnych w naszym województwie. Jest on również wynikiem wzrostu aktywności i samodzielności instancji i organizacji partyjnych we wszystkich środowiskach Lubelszczyzny.

ZACZYNIAJĄCY wyżej fragment uchwały omawia bardzo ogólnie dorobek lubelskiej organizacji partyjnej w latach 1955-56. Dorobek ten jest jak widać ogromny.

Znaczenie więcej miejsca poświęcono w uchwale zadaniami, jakie stały obecnie przed wszystkimi instancjami i organizacjami w latach 1955-56. Zostały one ujęte w czterech zasadniczych grupach, a mianowicie: w zakresie gospodarczego rozwoju Lubelszczyzny, w zakresie dalszego rozwoju demokracji i umacniania praworządności socjalistycznej, w zakresie dalszego rozwoju nauki i oświaty, kultury oraz poprawy warunków socjalno-bytowych ludności, a także w zadaniach instancji i organizacji partyjnych w pracy ideowo-wykonawczej i wewnątrzpartyjnej. W takiej też kolejności postaramy się te zadania omówić poświęcając więcej miejsca sprawom związanym z naszym środowiskiem, a mniej innym np. rolnictwu itp.

Wzrost produkcji przemysłowej oraz jej jakości i nowoczesność. Ulega poprawie system planowania i zarządzania gospodarką narodową, ciągłym usprawnieniom podlega przebieg procesów inwestycyjnych w województwie.

Rolnictwo Lubelszczyzny mimo niewykonania zadań planowych osiągnęło dalszy postęp w produkcji roślinnej i zwierzęcej. Wzrost oddziaływanie samorządów chłopskich na produkcję rolną, nastąpiło dalsze umocnienie wzrostu liczebności kółek rolniczych.

Lata 1955/56 charakteryzowały się także dalszym rozwojem szkolnictwa podstawowego i średniego, lubelskiego ośrodka akademickiego oraz upowszechn-

Zwiększyć kontrolę jakości

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Wystarczy przytoczyć kilka cyfr, dotyczących jakości motocykli, by stwierdzić, że mimo jej słabej poprawy stanowi ona w dalszym ciągu problem poważny i godny gospodarskiego rozwiązania. Jeśli nawet stwierdzimy, że ilość reklamacji zmniejsza się, ale jednocześnie wiemy, że jest ich stanowczo za dużo, to trudno o optymizm nawet wtedy, gdy dane statystyczne wykazały nam, że jesteśmy tylko w 21 proc. sprawcami strat z tytułu reklamacji, a czterokrotnie więcej kooperanci wykonujący 79 proc. naszego motocykla.

Trzeba wreszcie powiedzieć sobie prawdę bez ogródek, że tłumaczenie, iż nie my, a kooperanci są winni jest mniej więcej takie same, jak przekonywanie o winie krawca, który sprzedał nam spodnie z zaszytymi nogawkami, w dodatku o różnej długości. Nie ma takiego zarządzenia, na mocy którego zmuszeni byłibyśmy to spodnie kupić, podobnie jak nie ma zarządzenia, które nakazywałoby nam przyjmować od kooperantów

tów źle wykonane detale i podzespoły.

Jest jednak druga strona medalu, a mianowicie — lepiej chodzić w spodniach o różnej długości nogawek, po uprzednim zlikwidowaniu niepotrzebnych zaszywek, niż chodzić w ogóle bez spodni, podobnie jak lepiej produkować gorszy motocykl, niż nie produkować w ogóle. Tylko, że ani to, ani to, na dłuższą metę nie może być praktykowane.

Pozostają więc dwa wyjścia z sytuacji: lokowanie zamówień u dobrych wykonawców, a jeśli takich nie można znaleźć, zwiększenie wpływu na tych, z którymi kooperujemy poprzez właściwą współpracę i wzajemne zrozumienie, polegające jednak nie na tolerancji, lecz na zwiększaniu wymagań.

I tu nasuwa się pierwszy wniosek, że nasza współpraca z kooperantami jest zła. Przyjmujemy źle wyroby, montujemy je, sprzedajemy, a reklamacje zapisujemy na konto wykonawców, zapominając, że nasz zakład jest

tym najgłośniejszym wiodącym. Znacznie lepiej i korzystniej dla obu stron, a także użytkownikowi motocykli byłoby wspólne zastanowienie się nad tym, w jaki sposób uniknąć reklamacji i wykonać produkt bez braków.

Istnieje przecież ku temu dobre warunki. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby problemowi jakości motocykli poświęcić kilka wspólnych narad partyjno-gospodarczych, na których opracowano by wspólny plan działania, u którego podstaw znalazły by się takie istotne czynniki, jak: zwiększenie samokontroli robotników poprzez właściwe stosowanie bodźców politycznych, a także materialnych. Istnieją przecież w zakładach kooperujących organizacje partyjne, które zdały już niedleden trudny egzamin na polu gospodarczym, są organizacje związkowe i młodzieżowe, prowadzące współzawodnictwo pracy równie i w tym zakresie jakości, jest wreszcie uchwała Rady Ministrów, dotycząca wprowadzenia dodatków do płac dla robotników za indywidualne i zespołowe wyniki w zakresie dalszej poprawy jakości.

Są więc wszystkie dane ku temu, aby zlikwidować brak zainteresowania kooperantów jakością produkowanych detali i podzespołów motocykla poprzez zaciśnienie współpracy z zakładem wiodącym, tzn. z WSK.

Nie ma chyba takiego gospodarza, który świadomy tego, iż sam powinien się uczyć, nie zechciałby skorzystać z dobrych rad innych.

Warto by również zastanowić się nad poznaniem przyczyn złej jakości produkowanych wyrobów. Badania takie nie powinny być, moim zdaniem, prowadzone w WSK, lecz na miejscu u kooperanta, bo może np. być taka sytuacja, że kooperant ma takie warunki, które nie pozwalają mu uzyskać lepszej jakości.

A może być również tak, że warunki do poprawy istnieją, ale w danym zakładzie nie pracuje kontrola techniczna. Czy wobec tego nie byłoby słusne, gdyby kontrola WSK odbierała towar od kooperanta bezpośrednio w jego zakładzie. Przemawia za tym i możliwość szybkiego usunięcia usterek i zwiększenie wymagań, a te zawsze prowadzi do poprawy, i wreszcie oszczędność na transporcie.

Powyższe wnioski nie wyczerpują wszystkich możliwych form dobrej współpracy naszego zakładu z kooperantami, mówią jednak o tym, że taką współpracę można nawiązać. Zresztą o ile nam wiadomo, czynione są w tym kierunku pierwsze kroki. W każdym bądź razie dopóki nie dojdziemy do wniosku, że winę za źle wykonane podzespoły ponoszą nie tylko ich wykonawcy, trudno marzyć o szybkiej poprawie jakości motocykla. Nie dokonamy tego również wtedy, jeśli będziemy nie wzięliśmy się za zlikwidowanie tych 21 proc. winy naszego zakładu w ogólnej ilości reklamacji, bo to, jak na nasze warunki i rangę, cyfra stanowczo za duża.

(mak)

zbędnej dokumentacji dla realizacji projektu oraz do prac związanych z wdrożeniem do produkcji tegoż projektu wynalazczego.

Tak więc brygady racjonalizatorskie stanowią szczególną, bo zespolową formę rozwijania, twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej, inicjowaną i organizowaną dla wykonania określonych umów zawieranych przez brygadę racjonalizatorską z kierownictwem uspołecznionego zakładu pracy.

Bilans dorobku WSK w dziedzinie racjonalizacji ujmuje obok konkretnych wartości liczbowych również informacje o konkursach, pracy kół wydziałowych KTR, tematyce racjonalizatorskiej i innych środków organizacyjnych — propagandowych, które stosuje w swej społecznej działalności miejscowy Klub Techniki i Racjonalizacji. Szkoda tylko, że obok tych owocnych inicjatyw, niewiele jest udziału ze strony poszczególnych służb administracyjnych przedsiębiorstwa, stowarzyszeń naukowo-technicznych, działających w zakładzie i innych.

ZAPOWIEDZ DALSZYCH EFEKTÓW

Jak wynika z informacji udzielonej nam przez dział postępu technicznego i wynalazczego — do 23 lutego br. racjonalizatorzy WSK zgłosili już 430 projektów. Liczba ta świadczy o niebywałym wzroście napływu projektów racjonalizatorskich w porównaniu do analogicznego okresu z lat ubiegłych.

Budujące to „zjawisko” dla przedsiębiorstwa i całej załogi.



Wicepremier Franciszek Waniolka w rozmowie z inż. Podolakiem.

Wojewódzkiej PZPR (nie)

prawy jakości i nowoczesności wyrobów oraz ekonomicznych wskaźników produkcji,

— inne zagadnienia zawarte w uchwale, dotyczą drugiego etapu prac nad doskonaleniem organizacji produkcji z wykorzystaniem Uchwały VII Plenum KC PZPR, nasilenia prac związanych z dalszą aktywizacją rejonów o niższym stopniu rozwoju gospodarczego, dalszej modernizacji parku maszynowego i procesów technologicznych w przemyśle rolno-spożywczym, przeciwdziałania zjawisku zmniejszania się środków trwałych w przemyśle terenowym.

ROZWÓJ PRODUKCJI EKSPORTOWEJ

Rozwijanie produkcji eksportowej powinno być w dalszym ciągu oparte na uchwałach IV Plenum KC i Plenum KW w kwietniu 1968 r. W tym celu Instytucje gospodarcze, instytucje i organizacje partyjne powinny skupiać się na następujących problemach:

— rozwoju produkcji eksportowej zgodnie z rachunkiem dewizowej opłacalności,

— analiza opłacalności dewizowej powinna stanowić podstawę do przyjęcia wielokierunkowych programów działania zapewniających obniżkę kosztów produkcji i obniżenie poziomu cen fabrycznych,

— obowiązujący w przemyśle system bodźców winien skutecznie zapewnić rozwój eks-

portu, poprawę jakości produkcji, usprawnienie i pogłębienie powiązań kooperacyjnych, pełniejsze wykorzystanie rezerw surowcowych i kadrowych,

— należy podejmować nowe kroki dla zwiększenia produkcji eksportowej wyrobów przemysłu rolno-spożywczego i przetwórstwa runa leśnego oraz skutecznie rozwiązywać problemy opakowań produkcji eksportowej.

ROLNICTWO

W tym zakresie uchwała przewiduje: zwiększenie produkcji żywności, racjonalne wykorzystanie wzrastających dawek nawożenia mineralnego, wzrost ilości i produktywności bydła, poprawę jakości trzody chlewnej, obniżenie kosztów produkcji drobiu, wzrost kultury gospodarki wielkotowarowej, realizację nakreślonych planów inwestycyjnych, rozszerzenie pomocy dla spółdzielni produkcyjnych, dalszą mechanizację prac polowych i poprawę eksploatacji sprzętu oraz rozwój usług w rolnictwie.

INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

Przy realizacji zadań w tym zakresie główną uwagę należy koncentrować na: zapewnienie prawidłowego rozwoju gospodarczego województwa oraz utrzymanie wysokości planowanych nakładów na inwestycje w latach 1967/68, sprawną realizację inwestycji oddawanie do użytku gotowych obiektów w ustalonym terminie, pełną realizację rzeczową i finansową zadań rocznych, realizację drobnych inwestycji systemem gospodarki, zwiększenie potencjału — przedsięwzięcia budowlanych, poprawę warunków socjalno-bytowych załóg budowlanych, szybszy rozwój przemysłu materiałowo-budowlanych i in.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Miara efektywności

Wszędzie, przy każdej okazji usłyszeć można owe dwa sakramentalne słowa „efektywność działania”. Nie ma dziś, w kręgu miłośników techniki, bardziej popularnego, ba! przekonującego określenia. To jest ta wytyczna, która informuje każdego robotnika i technika, inżyniera i ekonomistę, jaki winien być sens jego wysiłku, jaki pożytek z codziennej pracy.

Niestety, nie zawsze mocne słowa nawoływały odpowiadają rzeczywistości. Ileż to wielkich słów i absolutnie nieodwracalnych postanowień towarzyszyło w swoim czasie kampanii poprawy jakości wyrobów, doskonałości metod wytwarzania. Rezultat? — Zaczynamy znowu tworzyć historię od początku! Ile słów krytyki (nierazko analitycznych wywodów ekonomicznych) popłynęło w kierunku zmyślenia naszego prawdziwie efektywnego działania — nadmiaru wszelkiego rodzaju posiedzeń, „nastadówek”, zebrań, narad.

W szczególności krytykowana jest ich nieproduktywność i zbyt długi czas trwania.

Jest jednak dziedzina techniki, o której w naszej WSK mówi się stosunkowo niewiele, choć prawdziwość i wielkość uzyskiwanych tą drogą efektów nakazują, aby działanie to otoczyło szczególnym zainteresowaniem, związać z nim jeszcze mocniej naszą codzienną pracę zawodową, jeszcze bardziej spopularyzować.

— Myślę o racjonalizacji i wynalazczości pracowników.

W roku 1966 racjonalizatorzy WSK w Świdniku zgłosili 1229 projektów, z czego 542 projekty zostały już zastosowane w produkcji zakładu.

Uzyskane tą drogą efekty wynoszą — 17.765.368 złotych! Pokażna to suma i niewspółmierne wielka w porównaniu z ogólnym zainteresowaniem i próbami uzyskania jeszcze większych

efektów, jakie towarzyszą innym dziedzinom staraj, chociażby tym, o których wspominałem na wstępie niniejszego artykułu.

Blisko 18 milionów złotych — rezultat wyłożonej, konsekwentnie realizowanej pracy kilkudziesięciu nowatorów, pracowników Wytwórni. Wynagrodzenie za projekty wprowadzone do produkcji wynosi ogółem 784.468 złotych. A zatem jedynie kilkudziesięciu realizujących (pomijając na moment nie mały, pracujący z oddaniem aktywnie działający Klubu Techniki i Racjonalizacji, kierowany przez zarządcę KTR przy czynnym udziale i pomocy Rady Zakładowej WSK).

Z tych pobieżnych porównań nie trudno wysnuć wniosek, jakie korzyści dla przedsiębiorstwa i jego pracowników może przynieść zwielokrotnienie wysiłku w kierunku większej popularyzacji i umosowienia ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego.

Działalność ta nabiera tym większego znaczenia, że twórczość wynalazcza przyczyniając się do wzrostu produkcji, poprawy jej jakości, inicjująca produkcję nowych wyrobów, wyzwalająca twórczą inicjatywę techniczną pracowników — znajduje oparcie w szeregu uchwał Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz przepisów wykonawczych do tych uchwał.

Inicjuje się nowe formy rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Między innymi, w myśl uchwały RM i CRZZ z dnia 5 kwietnia 1963 r., w sprawie zasad tworzenia i działalności brygad racjonalizatorskich. „Brygady racjonalizatorskie powoływane są głównie dla kompleksowego rozwiązania problemów technicznych — produkcyjnych, to jest do opracowania projektu wynalazczego na określony temat, przygotowania i opracowania nie-

przyniosła z sobą wiele zamieszania i trudności związanych z przyjmowaniem, analizowaniem i opiniowaniem projektów, kwalifikowaniem ich do realizacji. Niektóre komórki, jak dział głównego technologa, konstruktora odmawiały wprost opiniowania tak dużej ilości (do kilkudziesięciu) projektów w wymaganym terminie. Podobna sytuacja zaistniała w dziale postępu technicznego i wynalazczego. Ta pozytywna i nadzwyczaj korzystna dla przedsiębiorstwa sytuacja wyrażająca się większym niż kiedykolwiek zainteresowaniem się najaktywniejszych racjonalizatorów WSK problematyką usprawniania produkcji nakazuje natychmiastowe zrewidowanie dotychczasowego systemu przyjmowania, opiniowania, kwalifikowania i wdrażania do produkcji projektów racjonalizatorskich i wynalazczych. Jeżeli wskaźnik ilości projektów zastosowanych w produkcji będzie równie duży jak w roku ubiegłym, można będzie mówić o zapowiedzi nowego roku dalszych, bardzo dużych osiągnięć w dziedzinie racjonalizacji w WSK.

Nie czekając jednak na wyniki porównań, już teraz należało by podjąć wspólne (wszystkich służb, organizacji i stowarzyszeń) prace nad dalszym usprawnieniem organizacji wdrażania do produkcji projektów racjonalizatorskich oraz dalszego umosowienia ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczego na miarę jego efektywności.

Inż. Włodzimierz Lorenc

Waldemar Ostrowski

Esteci w kombinazonach

Inżynier Jan Winiarczyk, kierownik W-40 zdawał się być zaskoczony moim telefonem.

— Proszę uprzejmie, redaktorze — powiada — odwiedźcie nas, ale naprawdę nie ma tutaj specjalnych atrakcji, które mogłyby dać wam satysfakcję, jako reportażysty. Pracujemy, staramy się, by to, co robimy było jak najlepsze — bo ja wiem, co by jeszcze było interesowało? Zresztą sami najlepiej zorientujecie się na miejscu.

„Na miejscu” tzn. w świetlicy wydziałowej oczekiwałam kolektywy w osobach tow. tow.: Winiarczyka, jego zastępcy kier. Lucjana Sznajdera, sekretarza OOP Władysława Kasurę, przewodniczącego oddziałowej RR Władysława Czarneckiego, sekretarza rady oddziałowej ZSM Zbigniewa Romańskiego, przewodniczącego koła ZMS na wydziale kol. Jana Harasima.

Planowałam sobie coś prawda przed rozmową z samorządowym wydziałowym rozszerzenie się po wydziale, pogadanie z ludźmi, no trudno! — myślę sobie — jak już są, to zmienię kolejność i też będzie dobrze. I rzeczywiście. Jak się później okazało, to nawet bardzo dobrze — gdyby nie zebrani towarzysze wiele spraw i rzeczy uszło by mojej uwagi. Towarzysz Winiarczyk przedstawia mnie, zajmujemy miejsca, papierosy, w międzyczasie stwierdzam, że wszyscy zebrani, to ludzie młodzi — w granicach 30—40 lat. Przypominam sobie wszystko (co wiem o wydziale i jego założeniu) np. większość, to uogólnione spostrzeżenia, poczynione w czasie, dość chaotycznego wertowania dokumentacji wydziałowej. No więc: produkcja — detale blacharskie, załoga 140 młodych (wiek przeciętny 20 lat) osób, zatrudnionych bezpośrednio w produkcji, plan produkcji towarowej za I kwartał br. wynosi 75.000 godzin (w r. 1966 za okres analogiczny 70.000 godzin) przy jednoczesnym zmniejszeniu się zatrudnienia (I kwartał 1966 — 245 osób, I.1967 — 207 osób), koszty ogólnowydziałowe zmniejszyły się w porównaniu ze styczniem ubiegłego roku o 5% (1,66 — 1,02%, 1,67 — 97%) wzrosła rytmiczność produkcji. Tyle wiem z dokumentów. Resztę dowiem się od zebranych towarzyszy, od robotników. Proponuję zastąpienie pytań i odpowiedzi swobodną dyskusją. Przystają.

Świetlica jest pełna zapachów. Ależ tak, to grochowa zupa.

Jeden, jedyny wydział w całym zakładzie (i to bez stanowisk stwarzających zagrożenie dla zdrowia) sprowadza do swojego bufetu gorącą zupę, można dostać w nim także papierosy, kanapki, napoje, słodycze.

Tow. Romański. — Dużo się mówi o tzw. „małych akcjach” na rzecz pracowników. My, daliśmy bufet z gorącą zupą, codziennie. Chwilowo jem w świetlicy, ale już opracowaliśmy plan adaptacji jednego pomieszczenia na punkt sprzedaży żywności. Inne sprawy? W porozumieniu z działem EBN udało nam się przeprowadzić we własnym zakresie zmniejszenie czasów dla niektórych czynności.

Swego czasu zgłosiliśmy się z prośbą do zakładowych plastryków o pomoc w udekorowaniu naszych pomieszczeń.

Czekaliśmy bezskutecznie i niepotrzebnie przez trzy miesiące. Zrobiliśmy to sami w ciągu jednego tygodnia. Sami postawiliśmy narzędziowo i rozdzielnie.

Nasze zobowiązania? Oto one: w czynach społecznych przepracować 2500 godzin. O jeden kwartał wcześniej wykonać część luzem. Zbudować magazyn dla odlewni (około 200 godz.). Kontynuować oszczędność materiałową, obniżenie pracochłonności i eliminowanie braków.

Ponadto zobowiązania indywidualne, np. zetemesowcy podjęli się przepracować dodatkowo po 4 godziny w czynie społecznym. Oddziałowa Rada Związkowa wspólnie z OOP, RR i kierownictwem powołała do życia komisję społeczną mającą za zadanie organizację maksymalnego wykorzystania dnia pracy.



W jej skład weszli towarzysze: Łukawski, Pietryka i Szczepański. I co powiecie? W ciągu kilku tygodni zaledwie działająca komisja, zwiększyła się dyscyplina pracy, nie ma nieusprawiedliwionych nieobecności, nikt się nie spóźnia.

Tow. Łukawski. — Pozwól, że wrócę. Bywa, że jesteśmy molestowani przez kontrolerów obserwujących czas podbijania kart przy przejściu i odejściu z pracy z racji niepunktualności pracowników naszego wydziału. Tymczasem po sprawdzeniu okazało się, że na 30 osób zatrzymanych była tylko 1 z naszego wydziału. Kłopot w tym, że pomieszczenia, których jesteśmy w zasadzie gospodarzami są wykorzystywane również przez inne wydziały.

Tow. Czarnecki. — Jeszcze jedno z serii wydziałowych bolączek. Wszyscy zaczynamy odnosić wrażenie, że zostaliśmy zdani na własne siły. Już nie mówię o jakimś uznaniu specjalnym dla naszej pracy. Było nie było, jesteśmy wydziałem, który pierwszy w zakładzie otrzymał tytuł Wydziału Pracy Socjalistycznej. Nasze kolejne osiągnięcia potwierdziły, że ten sukces nie był wynikiem jakiegoś spontanicznego zrywu, a owocem systematycznej, wyteżonej pracy.

Nie spodziewamy się z tego tytułu żadnych specjalnych wyróżnień. A przecież przyznanie 7 miejsc na kolonie, 4 na wczasy, podczas gdy ubiega się o nie ponad 40 osób, wydaje się być nieporozumieniem. Nasz wydział jest duży, łącznie zatrudnia około 245 osób. Czasami odnosimy wrażenie, że rzecz ma się tak jedynie z braku naszego przedstawiciela w Radzie Zakładowej.

RED. — Myślę, że po ukazaniu się tych sugestii otrzymacie towarzysze wyjaśnienie z RZ. Wróćcie do spraw młodzieżowych. Na Waszym wydziale, oprócz uczniów III klasy Zasadniczej

Szkoły Zawodowej (około 30 osób) pracuje również wielu stażystów. Myślę w tej chwili o tych i tych: czy i w jaki sposób aktywno wydziału włączył się do opieki nad nimi?

Tow. Harasim. — Opiekę nad stażystami sprawuje instruktor Jan Aleksandrowicz. Niezależnie od tego, każdy ze stażystów ma opiekuna w osobie kogoś z zetemesowców, który udziela mu niezbędnych wyjaśnień z organizacji przedsiębiorstwa i produkcji. Organizuje się również kursy dokształcające, prowadzone przez kadrę inżynierino-techniczną wydziału. Dzie-

ki nim dotychczas podwyższyło swoje kwalifikacje 54 osoby.

Tow. Sznajder. — Utworzyliśmy osobne gniazda produkcyjne, na których pracują stażysty. Rezultaty tego eksperymentu są dobre. Po czterech miesiącach pracy sześciu stażystów wyraziło chęć przejścia na akord. Od miesiąca lutego utworzona została przy ZSZ nowa I klasa, w której szkoła się specjalizuje w obróbce plastycznej, a więc nam bardzo potrzebni. I tym również pomagamy.

RED. — Wasz wydział jako pierwszy w zakładzie Wydział Pracy Socjalistycznej ma już — mogę rzec — chlubne tradycje we współzawodnictwie i racjonalizacji.

Tow. Winiarczyk. — Z tymi chlubnymi tradycjami, to chyba przesada. Chociaż mierząc skalą zakładowych potrzeb, to kto wie? Aktualnie na 6 Brygadzie posiada tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej 5, a pozostała jedna o ten tytuł się ubiega. Wydział w dalszym ciągu szczyści się tytułem Wydziału Pracy Socjalistycznej. Nie gorzej jest z ruchem racjonalizatorskim. Ze zgłoszonych 75 wniosków zastosowano w produkcji 50, a więc dokładnie dwie trzecie. Nasza komórka racjonalizatorska pod opieką kierownika planowania Witolda Kowalewskiego prowadzi od dłuższego czasu propagowanie ruchu racjonalizatorskiego wśród młodzieży. W roku bieżącym zgłoszono 35 wniosków, z czego 28 znajduje się już w realizacji. A to na pewno dużo. Najczęściej zgłaszający pomysły to: Kazimierz Scibior, Kazimierz Radzacki, Eugeniusz Kwitek, Józef Piskorek, Henryk Demianiuk, Stanisław Łukaszek. Ruch racjonalizatorski na naszym wydziale, choć to brzmi słołogowo, ale naprawdę przyczynia się do obniżenia kosztów własnych i usprawnienia produkcji.

Tow. Kasura. — Skoro mowa o produkcji, to może i ja kilka słów na ten temat. Oddziałowa

organizacja partyjna, której jestem sekretarzem w swojej pracy poświęca sprawom produkcji poczesne miejsce. No, choćby taki przykład. W związku z zwiększeniem zadań dla wydziału, praca komórek pomocniczych winna ulec zasadniczej poprawie.

W tym celu zorganizowaliśmy szereg odpraw kolektywu z poszczególnymi, odpowiedzialnymi za ich pracę mistrzami. Organizowaliśmy masówki na gniazdach. Jednym słowem, nie zaniedbując szkolenia ideologicznego, prac propagandowych — czynnie włączyliśmy się w sprawy najistotniejsze — w sprawy produkcji.

RED. — W związku z utworzeniem na terenie naszego przedsiębiorstwa Komisji Zakładowej i Komisji Wydziałowych, których powstanie było konsekwencją realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR, towarzysze zgłosiliście pod adresem Komisji Zakładowej z pewnością nie mało postulatów.

Tow. Sznajder. — Że nie mało, to fakt. Około czterdziestu. Niestety, nasze wnioski nie zostały uznania w oczach członków Komisji Zakładowej. Większość z nich została spłyconą, a te — naszym zdaniem najbardziej istotne — po prostu nie przyjęte. Ot, choćby sprawa wózków-widłaków o nośności 2 ton. Takie wózki są nam potrzebne bez przerwy, to też chcieliśmy utworzyć u siebie gniazdo ładowania akumulatorów tych wózków. Ogromna oszczędność czasu itd., itd. Odrzucono bez umotywowania. Jeszcze jedno. Istnieje u nas stanowisko wytłoczników ołowianych. Od lat chcemy pokryć je dachem. Przecież zanieczyszcza się, korodują. Sami nie jesteśmy w stanie wykonać tego dachu.

Nasza propozycja została przyjęta do realizacji. W następnej pięciolatce.

Kończę rozmowę z towarzyszami z samorządu robotniczego. Nie znając, nie mogę oceniać zagadnienia, ale wydaje się, że swego rodzaju żal (osobista, jak najbardziej) osoba (impresja) towarzyszy z W-40 do Komisji Zakładowej czy Rady Zakłado-

wej. ... swoje uzasadnienie. Rzecz pewna: dobrze będzie, jeśli obie strony jeszcze raz pomówią o nurtujących problemach.

Idę na wydział. Są: Przemysław Kropnicki, Roman Kostrze- wa, Tadeusz Wiśniewski, Stanisław Ciociński, Stanisław Kamiński, Maria Strug, Halina Niedźwiedz, Janina Miśkiewicz, Bronisław Kuś, Jan Daniłak. Pochłonięci swoimi czynnościami zawodowymi, zdają się za- tracać w swojej pracy. Oni stanowią trzon wypróbowanej robotniczej kadry pracującej na W-40.

Pierwsze wrażenie: czystość, wszyscy zajęci pracą, nigdzie nie widać ludzi kręcących się lub walejących bez celu po wydziale. No i te dekoracje. Kto nie widział, niech przyjdzie zobaczyć. Naprawdę warto! W całym przedsiębiorstwie nie ma wydziału, który mógłby się poszczycić tak pięknym udekorowaniem swoich pomieszczeń.

Hasła, napisy, gazetki ścienna, tablice informacyjne — a wszystko to trwałe, pomysłowe, starannie, że nie powiem: doskonalnie wykonane. I to bez najmniejszej pomocy zakładowych dekoratorów. Jeszcze raz powtarzam: z taką dbałością o estetykę pomieszczeń, jaką przejawiał inżynier Winiarczyk i jego współpracownicy, zetknąłem się po raz pierwszy. Spotykamy tow. Pelagię Rabuszkę — przewodniczącą Miejskowego Koła Kobiet. Zaaferowana, przygotowuje jutrzejszą uroczystość — wszak dzisiaj 7 marca. O godz. 11 odbędzie się warsztatówka z kawą, życzeniami i wystąpieniem zespołu muzycznego ZDK.

„Gospodarstwo” tow. Winiarczyka jest obszerne. Utrzymanie wspomnianego porządku wymaga na pewno zwiększonych starań, ale jak powiada robotnicy — „w czystości lepiej nawet się pracuje”. Inżynier Winiarczyk objął kierownictwo wydziału w maju 1957 roku. Dobrze się stało, że jego ambicje utożsamiały się z ambicjami załogi. „Produkować więcej i lepiej” i „Pamiętaj! Zakład pracy twoim drugim domem” na wydziale 40 przestały być tylko hasłami.

Chrobry pod Wiedniem...

Wśród wielu cennych, inicjatywno-wojewódzkiego Domu Kultury w Lublinie organizowanie wystaw reprodukcji najwybitniejszych dzieł malarstwa światowego, jest z pewnością jedną z celniejszych. Bo to i kształcenie uświadomości estetycznej odbiorców i propagowanie jednej z najpiękniejszych dziedzin sztuki.

Obok ekspozycji wspomnianych reprodukcji na terenie siedziby WDK, całe, tzw. serwisy wysłały się w teren. Ostatnio miałem przyjemność obejrzeć taką wędrowną wystawę w Świdniku ZDK. Proszę sobie wyobrazić moje zaskoczenie, gdy wśród reprodukcji noszących wspólny tytuł: „Perły malarstwa niemieckiego” natknąłem się na dzieła REMBRANDA, FRANCISKA DE GOYI, PAULA CÉZANNE. O ile sklasyfikowanie JOHNA CONSTABLEA jako Niemca byłoby wybaczone (mniej znany), o tyle przypisywanie Goyi narodowości niemieckiej budzi trudność! Pani z ZDK poinformowała mnie, że ona je-

dynie zawiesia obrazy zgodnie z instrukcją z WDK. No cóż, trudno wymagać od personelu Zakładowych Domów Kultury znajomości najslawniejszych mistrzów pędzla i palety, skoro ich przełożeni w pionie działalności kulturalno-oswiatowej nie chcą zadawać sobie trudu i odczytać podpisy pod reprodukcjami. Bo nie uważę, by nikt w WDK (przebieżcie placówce KO) nie znał języka niemieckiego. Tych kilka słów dedykuję organizatorom wspomnianych wystaw, wdrażając się na myśl użycia którejś z kolejnych wystaw, na której w prezentowanej galerii malarstwa, powiedzmy rosyjskiego, znajdzie się Rafaelli!

W. Ostrowski

Komunikat

ZDK ogłasza zapisy do zespołu estradowego młodzieży od lat 15 do 26. Zapisy przyjmuje sekretariat ZDK w godz. od 9 do 13 oraz kier. klubu „Ikar” w godzinach od 18 do 22.



Nad Odrą kończy się kolejny odcinek wspomnień tow. **Feliksa Teodoruka**, zamieszczony dzisiaj w gazecie. Zanim jednak jednostki wojsk radzieckich i polskich zajęły pożyte wyjściowe do ostatecznego natarcia na Berlin, nad Odrą musieli stoczyć kilka większych bitew, aby oswobodzić miasta leżące nad Bałtykiem. Największą taką bitwą, w której brał udział autor wspomnień było oswobodzenie Kołobrzegu.

13 marca 1945 r. nasza 2 dywizja artylerii lekkiej i ciężkiej została przewieziona do Kołobrzegu, aby wziąć udział w walkach o wyzwolenie miasta, znajdującego się jeszcze w rękach hitlerowców. Obroną miasta kierowali doborowi oficerowie SS. Było ono przekształcone w dobrze zorganizowaną twierdzę obronną.

Zadanie zdobycia tej twierdzy zostało powierzone I Armii Wojska Polskiego, która miała oczyścić teren wybrzeża z nieprzyjaciela.

Noc z 13-14 marca była dość spokojna. Nieprzyjacieli prowadziła rzadki ogień z dział i broni maszynowej. Ale już rankiem nasz pułk rozpoczął działania zaczepne; zmusił nieprzyjaciela do zwiększenia oporu. Zajęliśmy pewien obszar, zbliżając się do miasta. Od godziny 17 do 22 trwała przerwa w natarciu, tylko jednostki naszej i radzieckiej artylerii bombardowały przedpole nieprzyjaciela niszcząc wykopane punkty ogniowe. Niemcy początkowo próbowali się „odgrzyźć”, ale później zmniejszyli swoją aktywność, by zachować siły do decydującej obrony.

Następnej nocy nasz pluton otrzymał rozkaz ostrzelania jednego z budynków w mieście. Niemcy nie spodziewali się nocy ataku piechoty, która otrzymała zadanie zdobycia tych punktów oporu, które uprzednio ostrzelaliśmy z dział. Wydawało się, że zadanie zostanie wykonane. Niestety, dowódca plutonu nie wytrzymał nerwowego napięcia i krzyknął: „naprzód!”

W tym momencie wystrzelili w górę nieprzyjacielskie rakiety, oświetlając równy teren, zagrały cekaemy. O dalszym ataku, który miał być pełnym zaskoczeniem nie było już mowy, a nasze straty były bardzo poważne.

Część naszych żołnierzy, a między innymi i ja nie zdążyli się wycofać. W wygrzebaniach strzeleckich rowie przeleżeliśmy cały dzień tuż pod bokiem Niemców. Dzień był nieprzyjemny, padał deszcz, a my nie mogliśmy się nawet poruszyć.

Dopiero wieczorem wycofaliśmy się na stare pozycje.

W ciągu pierwszej doby walk o Kołobrzeg nasz pułk stracił 15 zabitych i 63 rannych, straty w sprzęcie wyniosły 3 cekaemy, 2 cekaemy, 1 rusznica przeciwpancerna, 1 działo. Następnego

dnia nadal toczyły się ciężkie walki. Niemcy bronili się zaciekle. Ataki naszych pododdziałów kończyły się niepowodzeniem. W nocy z 15-16 marca w paśmie natarcia naszej dywizji nastąpiło przegrupowanie. Na lewe skrzydło wszedł 11 pułk piechoty. W ten sposób 10 pułk wspierany ogniem na wprost 3 dywizjonu 43 pułku artylerii lekkiej znalazł się w środku ugrupowania dywizji. Nasz dowódca ppłk **Sadowski** wykorzystał nocną przerwę na organizację grup szturmowych, w skład których wchodziły: kompania piechoty, pluton rusznicy p-panc., 10 armat 76 mm i drużyna saperów. Utworzenie takich grup pozwalało na prowadzenie walk w głębi zabudowanego śródmieścia, gdzie hitlerowcy przygotowali do obrony każdy budynek.

W dniu 16 marca o godz. 9, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim pododdziały 43 pułku artylerii i 11 pułku piechoty rozpoczęły natarcie. Wkrótce jednak dostajemy się pod gwałtowny ogień nieprzyjaciela prowadzony spoza miasta. Kilka kolejnych prób ataku kończy się niepowodzeniem. Wtedy nasze dowództwo podejmuje decyzję ruczenia na ten odcinek desantu czołowego złożonego z 5 czołgów oraz zasilenia artylerii 10 katiuszami. O godz. 17 czołgi, katiusze oraz nasza artyleria uderzają na ten odcinek nieprzyjaciela, który żołnierze nazwali piekielnym. Z lewego skrzydła naszej grupy szturmowej sierżant Skupieński poderwał do ataku swój pluton. Pedziłszy do przodu strzelając z pistoletów maszynowych. Jeszcze tylko kilkanaście metrów, widzieliśmy wyłoty luf broni maszynowej i głowy hitlerowców. W ruch poszły granaty. Hitlerowcy zaczęli uciekać. Kilku żołnierzy między innymi i ja, pobiegliśmy za nimi. Niestety, jeden z naszych kolegów został ugodzony pociskiem, zostaliśmy przy nim, wkrótce umarł.

W nocy z 17-18 marca, dowództwo naszej dywizji przygotowało ostateczny atak na hitlerowską twierdzę. 18 marca o godz. 22 pododdziały nasze, po przygotowaniu artyleryjskim ruszyły do ostatecznego natarcia na Kołobrzeg, zakończonego całkowitym zwycięstwem.

Po dziesięciodniowych walkach pod Kołobrzegiem i na Wale Pomorskim skierowano nas na Szczecin. I tu walki były bardzo ciężkie, gdyż nieprzyjacieli bronili się zaciekle. Doszło do krwawych walk ulicznych. W czasie jednej z nich zginął nasz łącznikowski **Bogusław Nowicki**. Nasz dowódca dał mi rozkaz, abym zastąpił go na punkcie obserwacyjnym, który znajdował się prawie pod nosem hitlerowców. Udało mi się dotrzeć do punktu i nawiązać łączność z naszym oddziałem. Kiedy nadawałem jeden z meldunków zauważyłem jak na pobliskim dachu ktoś podnosił dachówkę. Był to nieprzyjacielski obserwator. Dałem znać telefonicznie naszemu dowódcy, podałem celownik. Pierwsza salwa z naszych dział rozbila pół budynku. Następnie otoczyliśmy budynek. Wkrótce trzech Niemców poddało się, nie zdążyli nawet zniszczyć sprzętu. Po ich zlikwidowaniu, pociski hitlerowskie już nie trafiały tak celnie na pozycje naszych wojsk. 25.III.45 r. po ciężkich walkach zajęliśmy drugą połowę miasta. Szczecin był wolny. Była to

pierwsza walka nad Odrą, starą piastowską granicą.

Lubię pracować z młodzieżą

Tak odpowiedział mi tow. **Stanisław Fik**, zastępca kierownika warsztatów Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy WSK na pytanie, czemu nie wróci na produkcję, gdzie można przecież lepiej zarobić. Zamiłowanie do tej pracy, rzec można pasję, ukształtowały losy tow. **Stanisława Fika**.

Urodzony na Lubelszczyźnie, kończył szkołę zawodową w Elblągu, następnie technikum w Lublinie. Pracuje kolejno w Elbląskim „Zamechu”, EZNS, potem wojsko, gdzie pełni obowiązki technika samolotowego. Po odbyciu służby wojskowej od roku 1957 pracuje w WSK — Świdnik. Początkowo na W-31, potem w 01, a od roku 1962 w ZSZ na obecnym stanowisku.

Zainteresowanie sprawami młodzieży datuje się od dawna: ZMP, Koło Młodzieży Wojskowej, sekretarz organizacji ZMS na wydziale, obecnie opiekun młodzieży szkolnej. Sukcesy jego podopiecznych (Ochotnicy Hufiec Pracy w ZSZ w Świdniku jest najlepszy na Lubelszczyźnie, II miejsce w Olimpiadzie Wojewódzkiej, wyróżnienie za pracę społeczną na rzecz środowiska) są również jego osobistym sukcesem. Uczy młodych i sam, choć żonaty i ojciec dwojga dzieci, ma zamiar kontynuować naukę (w międzyczasie zdążył ukończyć Studium Pedagogiczne) na Wydziale Ekonomii UMCS. Odmznaczony Srebrną Odznaką OHP, Brązową Odznaką im. J. Krasińskiego i Odznaką 100-lecia Państwa Polskiego.

W. Ostrowski

Informacja dla działkowców

W dniu 3 marca 1967 r. w sali kawiarni ZDR „Ikar” odbyło się walne zgromadzenie działkowców, gdzie podjęto wymienione niżej uchwały.

1. W terminie do 15 kwietnia 1967 roku Zarząd POD każdego wotum 1 planu od godz. 16 do 18 w świetlicy POD w suterenie przy ul. 22 Lipca nr 6 przyjmuje składki za użytkowanie działek w roku 1967.

2. Walne zgromadzenie działkowców uchwaliło następujące składki za użytkowanie działek:

a) ogrody nr 1, 3, 4 (przy zakładzie oraz Aeroklubie i przy Avii) składka za użytkowanie 200 m kw. działki 50 zł plus 10 zł składka organizacyjna (polecenie Woj. Zarządu POD w Lublinie),

b) część ogrodu nr 2 (za domkami jednorodzinnymi) — wysokość składki za działkę 400 m kw. — 40 zł plus 10 zł składka organizacyjna,

c) działkowcy, którzy do dnia 15 kwietnia 1967 r. nie opłacą składki

za użytkowanie działek, tracą prawo użytkowania działek na rok 1967. Działki ich zgodnie z regulaminem przypadają nowym działkowcom.

d) Walne zgromadzenie działkowców zobowiązało zarząd POD, że w chwili otrzymania nowego terenu, sąsiadującego z terenem ogrodu nr 2 — działki na nowym terenie przydzielane będą tylko tym działkowcom, którzy wykazali się dobrą pielęgnacją działek, oraz działki ich stanowią plantacje warzyw przeznaczonych do tuczu trzody chlewnej.

e) walne zgromadzenie działkowców zobowiązało zarząd POD, że w chwili otrzymania nowego terenu, sąsiadującego z terenem ogrodu nr 2 — działki na nowym terenie przydzielane będą tylko tym działkowcom, którzy wykazali się dobrą pielęgnacją działek, oraz działki ich stanowią plantacje warzyw przeznaczonych do tuczu trzody chlewnej.

f) walne zgromadzenie działkowców zobowiązało zarząd POD, że w chwili otrzymania nowego terenu, sąsiadującego z terenem ogrodu nr 2 — działki na nowym terenie przydzielane będą tylko tym działkowcom, którzy wykazali się dobrą pielęgnacją działek, oraz działki ich stanowią plantacje warzyw przeznaczonych do tuczu trzody chlewnej.

Zarząd POD



Komisja Koła Kobiet przy Radzie Zakładowej ZSZM. Na pierwszym planie przewodnicząca kol. Maria Józwińska



W KWIETNIU

1-3 „Żołnierki” — prod. włoska — od 16 lat.

4-5 „Gdyby 1000 klarnetów” — prod. czeska — od 11 lat.

6-7 „Męski piknik” — prod. jugos. — od 16 lat.

8-9 „Małżeństwo z rozsądku” — prod. polska — od 16 lat.

Książki, które warto przeczytać

Artur Lundkvist — **FRYZY-CIA**.

A. Lundkvist jest czołowym przedstawicielem grupy szwedzkich pisarzy proletariackich. Opowiadania powstałe w rezultacie podróży autora po wszystkich niemal kontynentach świata obejmują stosunki społeczno-polityczne, kulturę, obyczaj, psychologię jednostki i zbiorowości ludzkiej.

Dieter Noll — **PRZYGODY WERNER HOLTZA**. Cz. 2 — Historia pewnego powrotu.

Druga część cyklu powieściowego D. Nolla (wyróżniona nagrodą państwową NRD) jest kontynuacją losów Wernera Holtza, który jako nieletni żołnierz Wehrmachtu uczestniczył w ostatnim akcie drugiej wojny światowej. Po dramatycznych rozczarowaniach do „Wielkiej przysięgi”, czyli wielkiej zbrodni, bohater staje w obliczu kompletnie kłopotliwej sytuacji i bankructwa politycznego i moralnego swej klasy. Jest młody, kocha, wypieka go zazdrość, jest potępiany i sam potępia, ale zwycięża szlachetność serca, uwalnia, uczucie. Kim jest dzisiaj, w dwadzieścia lat po opisanych wydarzeniach?

Wacław Felczak — **HISTORIA**

Węgier — Polak, dwa bratanki... Przyjaźń polsko-węgierska ma swoją podbudowę historycz-

na. Oba narody są równie rozmiłowane w dziejach, z nich czerpią obficie wzory i wskazania. Historia Węgier była równie jak nasza bujna, bujna i chmurna, pełna wspaniałych zwycięstw, umiłowania wolności „obrony rubieży”, ale zarazem i pychy, warcholstwa, prywaty i zdrady.

Giovanni Arpino — **CIEN WZGORZ**.

„Cień wzgórz”, to interesująca i ambitna powieść skonstruowana z dwóch wątków: jeden z nich, współczesny jest historią pary kochanków, próbujących ocalić swoją trudną miłość, drugi ukazuje wyinek dramatyczny losów ludzkich na tle Włoch, lat faszystów i wojny.

Harold Lamb — **CYRUS WIELKI**.

Cyrus Wielki, twórca państwa perskiego w sierożytności, państwa, które w ogólnych zarysach przetrwało dwadzieścia pięć wieków i istnieje do dziś, jest postacią niezwykle barwną i fascynującą, nawet w świetle nielicznych źródeł historycznych, jakie zachowały się z odległej przeszłości.

Władysław Pawlak — **ZYCIE PO AMERYKAŃSKU**.

Główną zaletą książki Pawlaka jest bogactwo faktów. Ta informacyjna książka została zbudowana z setek wiadomości o tym, ile Amerykanie zarabiają, ile

na co wydają, co wiedzą o świecie itd. Jest to zbiór informacji bardzo pożyteczny, szczególnie dlatego, że przedstawia nam więcej wiadomości niż Górnicy czy Rakowski.

John Updike — **CENTAUR**.

Jest to do tej pory najlepsza, najciekawsza chyba powieść Johna Updike, młodego, trzydziestoparoletniego pisarza amerykańskiego, uchodzącego za jednego z najwybitniejszych indywidualności w swoim pokoleniu pisarskim.

Jest to książka dziwna i trochę zwodnicza. Składa się z dwóch warstw. Pierwszą jest realistyczny opis trzech zimowych dni spędzonych przez dwoje głównych bohaterów — prof. Caldwell i jego syna. Następna jest warstwa mitologiczna, wyeksponowana już w tytule powieści, snująca się przez cały jej tok stylizowanymi rozdziałami „baśniowo-sennymi”, przeplatana realistyczną narracją.

Ryszard Wójcik — **ZJESĆ GO!**

R. Wójcik interesująco ludzkie losy. W swojej książce pokazuje rozmaite ludzkie sytuacje, które wydały mu się ciekawe. Są to relacje naprawdę dobre, nawet drapieżne, jak na przykład tytułowy reportaż „Zjesć go!” Napisane oszczędnym stylem, bez nadmiernej komentarza, kultu-ralnym i starannym językiem.

GŁOS ŚWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie: Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Marian Kos (red. nac. i techn.), Włodzisław Lorenc (z-ca red. nac.), Waldemar Ostrowski (sekret.), Z. Piasiecki i E. Wesołowski.

Adres redakcji: Świdnik, ul. Lublińska, ulica Projektowa 1, tel. 344 (druki centrala miejska).

Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN, Lublin, ul. Unicka 4, Zam. 990, 10.III.67, 1.000, P-3.

AVIA SPORT I TURYSTYKA

XIII Ogólnopolski 1-majowy Rajd Świętokrzyski

Zarząd Oddziału PTTK w Starachowicach przy współudziale Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Kielcach organizuje w dniach 29.IV-1.V br. XIII Ogólnopolski 1-majowy Rajd Świętokrzyski pod hasłem „Witamy VI Kongres Związków Zawodowych”. Rajd odbędzie się na 10 trasach zagospodarowanych oraz trasach dowolnych opracowanych przez uczestników.

O puchar ZG ZKM w tenisie stołowym

Duży sukces odniósł w Krotosynie koto Późnania ping-pongowy mistrz naszego województwa startujący w mistrzostwach związkowych Polski pions metalowego — WÓJCIECH MICHAŁIK. W finale turnieju Pucharu ZG ZKM przegrał on jedynie 0:2 z reprezentantem Katowic SZYMKIEM.

W pozostałych spotkaniach wygrał z ZIELIŃSKIM (Gdańsk) 2:0, RATAJEM (W-wa) 2:0 i LEWANDOWSKIM (Bydgoszcz) 2:0.

Duże gratulacje. W mistrzostwach startowało 14 zawodników.

(S.)

Pływacy Avii nie przespały zimy

Pracowite dni spędzali zimą pływacy Avii. Rozpoczęli oni treningi jeszcze w październiku ub. roku w sali gimnastycznej. Od listopada objęci zostali przygotowaniami do centralnej spartakiady. Ulatentowana młoda kadra pływacka wyjeżdżała systematycznie na zajęcia. Ćwiczenia w soboty i niedziele na krytej pływalni w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pływacy Avii przebywali również podczas ferii zimowych na obozie pływackim w Rzeszowie, zorganizowanym przez WKFFiT. W czasie trwania obozu 11 zawodników naszego klubu uczestniczyło w szeregu imprez pływackich, stale i wciąż poprawiając osiągnięcia i rezultaty. I tak między innymi rekordy ustanowili:

Kazimiera Wysocka	
200 m stylem zmiennym	3.36,0 sek.
50 m stylem grzbiet.	0.45,6 sek.
Irena Ingłot	
400 m stylem dowolnym	7.06,6 sek.
200 m stylem zmiennym	3.24,8 sek.
Andrzej Ruzikowski	
200 m stylem zmiennym	2.52,4 sek.
200 m stylem dowolnym	2.29,0 sek.

Masłów, Łagów, Wiśniówka i Wąchock.

Trasy XIII Rajdu przebiegają przez najpiękniejsze tereny Ziemi Kieleckiej i ukazują uczestnikom rajdu atrakcyjne zabytki przyrody, historii i techniki.

Prowadzą one m. in. przez rezerwat Puszczy Jodłowej, rezerwat modrzewi na Górze Chełmowej oraz pasmem Łysogór.

Historyczne zabytki turysty będą mogli poznać w Opatowie, Grzegorzowicach, Bodzentynie, Wąchocku, Tarczku i Kielcach.

W Nowej Słupi zapoznają się ze śladami prastarych pieców hutniczych (Muzeum Techniki).

Turyści trasy młodzieżowej (nr 5) poznają miejscowości, w których żył i tworzył Stefan Żeromski.

Trasy rajdu przechodzą będą również szlakiem oddziałów powstańców z 1863 r. oraz partyzantów ostatniej wojny.

W drugim dniu rajdu, 30 kwietnia o godz. 12 na Łysej Górze (Święty Krzyż) obok wieży telewizyjnej, nastąpi uroczyste spotkanie przy ognisku wszystkich uczestników rajdu z przedstawicielami władz państwowych, związkowych i PTTK.

Oprócz występów artystycznych organizatorzy rajdu rozdają 15 wartościowych nagród rzeczowych między uczestników rajdu. Ponadto ogłoszone zostaną wyniki konkursu na hasło propagujące współpracę

Związków Zawodowych i PTTK na polu turystyki masowej oraz rozdanie nagrody dla zwycięzców.

Wszyscy turyści mogą brać udział w konkursie fotograficznym o tematyce „XIII Rajd Świętokrzyski w fotografii”.

Uczestnicy rajdu, którzy przyjadą na rajd własnymi autokarami będą mogli zwiedzić przed rozpoczęciem rajdu lub po zakończeniu szereg atrakcyjnych miejscowości, które ze względu na odległe położenie głównych szlaków rajdu nie zostały uwzględnione w trasach rajdu.

Do najbardziej atrakcyjnych i zalecanych przez organizatorów rajdu należą: Krzemienki, Opatowskie kopalnia krzemienia z okresu neolitu, Ujazd — ruiny zamku „Krzysztopór”, Chęciny — ruiny zamku z XIII w. oraz szereg innych jak: Sandomierz, Sandomierz, Sępólno, Szydłów itp.

Organizatorzy rajdu zapewniają takim grupom turystów przewodnika po przedmiocie zgłoszeniu do Biura Oddziału najpóźniej do dnia 15 kwietnia br.

Ogólnopolskie Rajdy Świętokrzyskie organizowane przez Oddział PTTK w Starachowicach są jedną z największych imprez turystycznych w Polsce i cieszą się dużą popularnością turystów z całej Polski.

Świadczy o tym coroczna frekwencja. W dotychczasowych rajdach wzięło udział 40.000 turystów z całego kraju.

Mimo, że do rozpoczęcia rajdu pozostało jeszcze dwa miesiące, wpływają już zgłoszenia i tak pierwsze zgłoszenie na tegoroczny rajd wpłynęło z Gliwic w dniu 29.IV.67 r. — kierownikiem zgłoszonej pierwszej drużyny jest kol. Maria Grzybek.

Dla drużyny tej organizatorzy ufundowali wartościową nagrodę rzeczową.

Szczegółowych informacji o XIII Ogólnopolskim 1-majowym Rajdzie Świętokrzyskim udzielić mogą wszystkie Oddziały PTTK. Zgłoszenia na rajd przyjmuje Oddział PTTK w Starachowicach, skrzynka pocztowa 57 do dnia 15.IV.67 r.

Zachęcamy gorąco wszystkich do udziału w rajdzie.

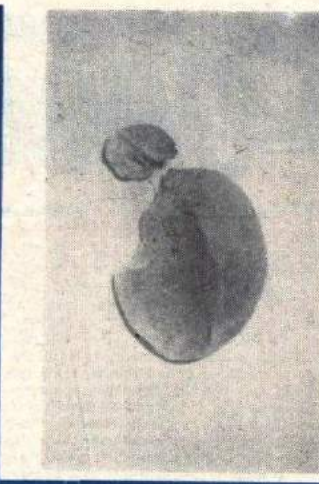
Siatkarze Ogniska „Świt” zdobyli puchar

Przez 3 lata walczyli z uporem i ambicją siatkarze Ogniska „Świt” ze Świdnika o Puchar Przechodni przew. PRM w Tomaszowie Lubelskim. Ich trud i wysiłek nie poszły na marne.

W roku 1967 zdobyli puchar na własność. Odbiół on pomieszczenie klubowe.

W trzecim, ostatnim i decydującym turnieju piłki siatkowej w tym roku zorganizowanym dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego i uczczenia 10-lecia ZMS w finale Ognisko „Świt” pokonało drużynę IN Chelm 2:1 i zespół Liceum Ogólnokształcącego z Tomaszowa 2:1.

W ostatniej klasyfikacji dru-



Curiosum: buleczka z... drutem zakupiona przez jednego z naszych pracowników. A może by tak częstować nią piekarza?

Rozmaitości sportowe

W towarzyskim meczu piłkarskim z II-ligową Stalą (Mielec) piłkarze nasi przegrali w Lublinie 0:1. Mecz odbywał się w trudnych warunkach terenowych. Poważnej kontuzji doznał w tym spotkaniu czołowy piłkarz naszej drużyny Tadeusz Kleszczyński.

Siatkarze Avii odnieśli duży sukces w ostatnich spotkaniach z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej. Pokonali oni zdecydowanie dwa lubelskie zespoły — Motor i AZS. Dzięki temu zwycięstwu wysunęli się na I miejsce w tabeli rozgrywek.

5 młodych bokserów Avii reprezentowało drużynę juniorów województwa lubelskiego w meczu z reprezentacją Kielc. Spotkanie wygrali lublinianie 19:3. Wszyscy pięściarze Avii odnieśli zwycięstwo nad swymi przeciwnikami. 10 punktów dla ze-

społu lubelskiego zdobyli: Papież, Rejchart, Wiatel, Baranek i Wybraniec.

19 marca po raz pierwszy wybierają się w tym roku w daleką podróż kibice Avii. Wyjeżdżają oni do Białegostoku. W tym to dniu w mieście włókniarzy białostockich odbędą się dwie ciekawe imprezy sportowe. Spotkanie Avii z Gwardią (Białystok) w piłce nożnej i w boksie.

2 marca br. w Glasgow (Szkocja) reprezentacja pięścierska Polski pokonała Szkocję 16:4. W meczu tym reprezentant Polski w wadze lekkopółśredniej świńniczanin Ryszard Petek zapisał na swoje konto jeszcze jeden sukces zwyciężając Tommy Joyce'a.

Szkot wg opinii fachowców należał do najsilniejszych punktów swego zespołu. Stoczył 90 walk, z czego tylko 10 przegrał.

(MK)

zyny walczące o puchar uplasowały się na następujących miejscach: I — TKKF — „Świt”, II — IN — Chelm, III — Liceum Ogólnokształcące — Tomaszów Lubelski, IV — TMR — Lublin, V — ZNP — Tomaszów Lubelski, VI — Sparta — Woźuczyn.

W ostatnim zwycięskim meczu drużyna nasza grała w na-

stepującym składzie: kierownik i kapitan zespołu — Kniechal, Bednaruk, E. Berent, Malinowski, Grabowski, Kierszulis, Komorowski.

Gratulujemy siatkarzom sukcesu w imieniu wszystkich sympatyków tej pięknej dyscypliny sportu.

(K)

Avia — Bieszczady 12:8

Był to ciężki mecz. Bokserzy rzeszowscy przygotowali się do niego bardzo starannie i w każdej wadze toczyli zacięte pojedynki. Szale zwycięstwa przechylił na korzyść świńniczan dopiero Marzec w w. półciężkiej. Walczył jak lew, z bardzo dobrym Kicką i dopiero w III rundzie osiągnął zdecydowaną przewagę nad swoim przeciwnikiem. Po wygranej walce już nie było w stanie odebrać 2 pkt. tak bardzo potrzebnych naszym bokserom.

Zwycięstwo Avii nad Bieszczadami mogło być cyfrowo większe, gdyby przynależało zwycięstwo BEREJOWSKIEMU w wale z GULINSKIM. Niestety, pięścierz nasz, mimo dobrej postawy, uznany został przez sędziów za pokonanego. Zwycięstwo BEREJOWSKIEMU typował tylko sędzia warszawski. Napracował się mocno w meczu KŁOEN-

DARSKI z silnie bijącym i szybkim GOLIASEM. Janek wygrał tylko dzięki temu, że w II starciu „ostabiał” rzeszowianina silnymi ciosami w żołądek.

KARBOWNICZEK znokautował w II starciu SZPAKA, PE-TEK walczył tylko pół rundy. GRUDZIŃSKI już od pierwszej chwili nie zdradzał absolutnie ochoty do walki. LESZEK PIATEK miał trudną przeprawę z CEGLĄ, ale w III starciu osiągnął już miążdzącą przewagę. KOWALSKI „upolował” OKKUT-NEGO w III starciu. RACZYŃSKI poczynił sobie zupełnie dobre przez dwa starcia z CZYZEWSKIM. Dużo wyższy od niego rzeszowianin osiągnął widoczną przewagę dopiero pod koniec walki. STANISŁAWSKI dowiódł, że ma serce do walki. Musiał jednak przegrać. KOSIBAB bit celniej i skuteczniej.

(K-K)

Leszek Kotorowicz zwycięzcą zgaduj — zgaduli BHP

12 uczestników zgłosiło się do zgaduj-zgaduli na temat bhp, którą zorganizowano 23.II.1967 r. w sali widowiskowej Zakładowego Domu Kultury.

Zwycięzcą tej maratońskiej imprezy został Leszek Kotorowicz, który sforsował wszystkie przeszkody na drodze do finału. W finale zdobył on 10 dużych punktów, które przyniosły mu zdecydowaną przewagę nad dwoma pozostałymi rywalami.

Zwycięzca otrzymał nagrodę w wysokości 1300 zł w bonach towarowych do MHD.

II miejsce zdobył Andrzej Kozak (900 zł w bonach towarowych), a III miejsce Romuald Lewała (400 zł w bonach towarowych).

Trzej finaliści zakwalifikowali się do zgaduj — zgaduli na sześciu okręgach.

W czasie trwania imprezy w jury konkursowym zasiadali:

Józef Piotrowski (zakł. społeczny inspektor pracy — przewodniczący) oraz Antoni Gaworczyk (kier. działu bhp), Stanisław Pałkowski (lekarz medycyny) oraz Edward Poboży (inspektor Zjednoczenia BHP) jako członkowie.

Nagrody wręczył zwycięzcom sekretarz PZPR tow. Benedykt Ingłot.

W części artystycznej wystąpił zespół instrumentalny WSK ZDK, ZWSI z Poniatowej. Śpiewali z nimi zakwalifikowana na centralny przegląd piosenkarzy w Katowicach — Teresa Kwietniewska.

(K)